



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 90 (1098)

DNIA 26 SIERPNI 1935 ROKU

ROK XV

Lekkoatleci amerykańscy w Warszawie

Trzy zwycięstwa i dwa drugie miejsca Polek w Dreźnie

Liga: Warta-Garbarnia 5:1, Śląsk-Wisła 2:0, Cracovia-Warszawianka 4:1, Pogoń-ŁKS 5:0, Polonia-Legja 1:1



DRUŻYNA POLSKA
przed wyruszeniem w ciężką, siedmiodniową drogę do Berlina.



DRUŻYNA NIEMIEC
na starcie na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

ŁÓDŹ, 25.8. — Tel. wł. — Na pierwszym etapie wyścigu polsko-niemieckiego z Warszawy do Berlina straciliśmy 18 minut 13,4 sekundy. Straciliśmy bodaj więcej, niż te kilkanaście minut: na trasie pozostawiliśmy zdyskwalifikowanego Kielbasę, zawodnika cieszącego się sławą najlepszego polskiego kolarza etapowego.

Kielbasa zginał niestawnie, bo nie umiał uczciwie jechać. Na pierwszym etapie stracił kilka kilometrów, a potem zaczął dochodzić do siebie. Zgodnie z przykazaniem jazdy zespołowej do pomocy został mu Wasilewski, który jechał rozmyślnie powoli i czekał na kolegę.

Kielbasa gonął tymczasem wyścig, jak burza. Niestety, nie gonął sam. Trzymał się za skrzydło samochodu prywatnego, który rwał z szybkością przeszło 70 km. na godzinę. Przyczajone za zakretem auto sedziowskie nakryło nieuczciwego zawodnika, który doraznie został przez kapitana sportowego PZTK p. Pobudeńskiego zdyskwalifikowany i wyłączony z wyścigu. Stało się zatem tak, jak zapowiedział przed odjazdem prezes P.Z.T.K. plk. Gebel:

— Kto nie potrafi walczyć lojalnie, ten pozostanie na szosie w tym samym miejscu, gdzie popełnił przestępstwo.

Kielbasa został skreślony z listy zawodników, ponieważ miał za słabą wolę. Zdemoralizował go fakt niezastępowanego odpadnięcia już na pierwszym kilometrze wyścigu. Kto jednak leczy pecha nieuczciwcem, ten popełnia taki sam nonsens, jak złodziej, który zakupił mszę świętą za kradzione pieniądze.

Do ciężkich obowiązków, jakie spadają na naszą reprezentację, przybywa zatem nowy kłopot. Od samego startu dajemy teraz Niemcom handicap ilościowy i przeciw-

ko tuzinowi kolarzy Rzeszy wystawiamy tylko 11 Polaków.

Grupa ta została dziś pokonana dość dotkliwie. Na odcinku stosunkowo krótkim (dystans dzisiejszego etapu wynosił tylko 132 km.) Niemcy wbili nam 18:13,4, co stanowi dość smutną zapowiedź na dni następne. Można doprawdy zościć pesymistą, zwłaszcza, jeśli wziąć pod uwagę, że ten sam etap wygrany został w roku ubiegłym przez Polskę z przewagą 40 sekund w klasyfikacji zespołowej.

Nie można jednak popełnić większego błędu, niż przez porównanie etapu Łódź — Warszawa z 1934. z odcinkiem Warszawa — Łódź 1935. Pomijamy już poprawę stanu szosy. Istotną różnicę stanowi fakt, że Niemcy, rozpoczynając etap od złych podłódzkich szos, nie mogli oderwać się od naszych zawodników, a kiedy dobrnęli wreszcie

pod Błonie do gładkiej nawierzchni, nie mieli już siły i ochoty uciekać.

Dziś było odwrotnie. Wyścig rozpoczął się na klinkierze i pozwolił Niemcom rzucić na szalę walik walor swej szybkości. W ciągu pierwszej godziny Niemcy wykołowali nieco ponad 40 kilometrów. Jest to szybkość, jaką znamy tylko z toru.

Wachlarz 10 kolarzy ze swastyką zagroził całą szosę. Pierwsze białe orły widać było dopiero po trzech minutach. Wyścig był już rozstrzygnięty.

Pamiętać również należy, że w roku ubiegłym przedłużono specjalnie etap do 159 km. i poprowadzono trasę bocznymi wertepami. Teraz jechaliśmy głównie szosą najlepszą drogą, jaką mamy do dyspozycji, bo taki jest przecież cel i sens wyścigu kolarskiego.

Jak więc jechali nasi zawodnicy? Te cyfry mówią za siebie równie wymownie, jak fakt, że wszyscy, ale to wszyscy zawodnicy polscy uzyskali też czas lepszy od dawnego rekordu. Przed tym rezultatem należy pochylić głowy i śmiało można powiedzieć, że w relacji względnej wynik Polaków jest lepszy od niemieckiego. Chcemy przez to powiedzieć, że nasi zawodnicy odbiegli wyżej od swych przeciętnych wyników, niż ich wielcy przeciwnicy. Na plus naszego zespołu zapisać również należy, że próby jazdy zespołowej, aczkolwiek niezawsze się udawały, ale dokonywane były z najlepszą dobrą wolą.

Przebieg wyścigu wykazał, że niektórzy Niemcy są przetrenowa-

ni (Wölker, Meier, Wendel), a wszyscy — bardzo wrażliwi na wyboje i kocioł bry. Było prawdziwą przyjemnością obserwować, jak na odcinku od Łowicza do Łodzi Niemcy w oczach tracili zdobyty teren i jak z 45 kilometrów na godzinę zmniejszyli szybkość do 27 a miejscami nawet do 25-ciu.

Dlatego — głowa do góry. Istnieją możliwości powetowania dzisiejszej porażki. Kto wie, czy niedzielnym drugim etapem do Kalisza (115 km.) nie nastreczy okazji do rewanżu. Rozpoczynają go wyboje i wyrwy, które urozmaicają kocioł bry przejazdowe przez miasto. Wiec, kto wie...

Jan Erdman.



„JEDZIE PO ZWYCIĘSTWO”
Z temi słowami wysłał prezes P.Z.T.K. plk. Gebel zawodników polskich na wyścig Warszawa — Berlin.



LEKKOATELECI AMERYKAŃSCY
którzy startują w środę i czwartek w Warszawie. Od lewej: Robinson, Rushtort, Anderson, Dreyer, Dunn i Mauger.

Jugosłowianie cieszą się zasłużonym sukcesem

Enuncjacja Matosica. — Afera Siposa i Živkovića — Hazenistki gotowe do wyjazdu do Polski

ym. Wojski od 132 km. km./godz. h oczekiw. Jeszcze ym torze Napieraly. kacji eta- Zieliński, tempem z lacji Polak i siódmym ego Kolo- ska doś na straco- osunku do Kielbasa... tapu wy- rlin (132 7) 3:48:12, 7 długości 4 długości wald (N) (Polska) 3:51:31,2, 2, 8) Kru- upfeld (N) Kuzicki (P) 3:56:53,8, :18,2, 13) 9, 14) Lep- (P) 4:03:31, 18) Meier oelm (N) wski (P) alak (P) zak (P) N) 4:29:46, wej (4 za- mają po 15:15:28,8, /obec tego 18:13,4, drugi Łódź rek: Kalisz 3roda jest 3oznaniu.

niemieckiej ltkie był o- gu a potem de kolarzy ów poza Moltke o- e dla zwy- klasyfikacji papierośnice iników obu

yk sa jedy- scigu, kró- W Kaliszu 5 gumy na

owy mistrz ie nieszcze- cznych mi- był o ku- w Warsza-

łt najwięk- ód wszyst- ciku. Wiek- la dedyko- Łódzianina. dy one Ko- t w tym rzeznaczone zianina.

— Berlin padków

ortem Bema- zaawansuje

na strzelił: (3). Witkow po jednej —

(1:0).

łt po spadku talnie. Polo- a z Piglow- wskim, prze dla AKS-u czyk i Wy- honorowy Sedziował p.

łt okręgo roku b. do- a to tylko yjska nasku- rozpoczela ub. miesia- nio już des- tich pozost- przedstawia- toń — Polo- zioń: 15.1X. K. Poznań — nisko. 20.1X. ia — Ukrai- a. 14.X. Re- — Ukra- a. 27.X. Czarn- — Pogon: 17.XI. Drugi gón — Dru-

wydarzył w komisje, w Kram. Pa- ad: ntem kło- e dochodzi. Boyów, zio

Zagreb, 22 sierpnia. W niedzielę 18 b. m. wszystkie głosni Jugosłowiańskie nastawione były na Belgrad, Zagrzeb i Lublanę, skąd transmitowano drugą połowę meczu Jugosławia — Polska. Z zapartym odcieniem wsluchiwało się w słowa kapitana związkowego inż. Simonowicia, który na falach eteru przekazywał wrażenia z walki rozwijającej się na boisku w Katowicach. Młyny były poczyniły rzadkie, później w miarę rozwoju wypadków rozjaśniały się i z radością przyjęto ostateczny rezultat 3:2 dla Jugosławii.

Wszystkie sprawozdania naszych pism, w szczególności specjalnego korespondenta D. Weiss (znany na mędzynar. terenie fachowiec piłkarski, przyp. Red.) w „Novosti“ zagrebskich mówią o doskonałej grze naszej lewej nastrojki w drugiej połowie, podkreślając zwycięstwo lepszej techniki nad żywiołową siłą. Z satysfakcją przyjęliśmy wiadomości o przyjacielskim, braterskim charakterze gry, która przyczyniła się do wzmożenia wzajemnych stosunków. Chciałbym jeszcze zauważyć, że pisma nasze, cytując głosy prasy polskiej na pierwszym meczu, powołują się na „Przegląd Sportowy“.

Z chwilą wyjazdu naszej reprezentacji do Polski ogłosili oboje Matosic enuncjacja, w której wyjaśnia, dlaczego nie wziął udziału w ekspedycji. Matosic jest z zawodu malarzem w Spalato, żyje w skromnych warunkach, mając na utrzymaniu całą rodzinę. Zadał on ze związku, by mu przyznać na dzień 75 dynarów, celem wynagrodzenia za czas nieobecności jakiegoś zastępcy. Związek stanął jednak na stanowisku, że przyznając i tak wszyst-

kim graczom 100 dynarów dziennie, jako zwrot utraty zarobków, nie może robić w stosunku do Matosica wyjątku. Wobec tego gracz dalmatyński odmówił udziału w wycieczce, a kapitał związkowy zażądał z miejsca rekompensaty w wysokości 75 dynarów. Jaki będzie jej dalszy rozwój — o tem przy sposobności.

Wiele wrzawy narobiła również afera Siposa, który miał grać na prawem skrzydle. Jak donieśliśmy młody ten gracz uciekł z własnego klubu (Gradjanski — Zagrzeb) i zgłosił się w Bernie, skąd domagał się telegraficznie zwolnienia. Po dzień dzisiejszy nie otrzymał on upragnionego dokumentu i obecnie prawie codziennie toczą się ożywione rozmowy telefoniczne pomiędzy Bernem — Zagrzebem i Belgradem. Szwajcarzy silnie naciskają, równie Sipos nie próżnuje, gdyż przyobiecano mu książeczkę pensji.

Gradjanski jest niewzruszony, nie może on przebaczyć graczowi, że opuścił go w najkrytyczniejszym momencie, gdy decydowały się losy mistrzostwa.

Ucieczka Siposa i wystąpienie z klubu Živkovića pozabawiło klub zagrebski dobrych szans na zdobycie tegorocznego mistrzostwa. Jugosłowiański świat sportowy głosi teraz nadłosem Živkovića. Istnieje uzasadnione obawy, że również i on wyjadzie gdzieś zagranicą. Agenci zagraniczni pracują na naszym terenie bardzo intensywnie. Onegdaj przeżyliśmy dramatyczne sceny, gdy menażerowie francuscy chcieli uprowadzić samolotem międzynarodowy Lehnera (pomocnik i Glisovića (skrzydłowy). Kilku

doskonałych graczy jugosłowiańskich zasililo i tak szeregi drużyn francuskich. Wracając do Živkovića zauważyć należy, że jest on zdyskwalifikowany na miesiąc za incydent w czasie meczu Gradjanski — Hask. Nie ma to zresztą większego znaczenia, gdyż i tak nie będzie więcej grać w barwach Gradjanskiego.

W czasie gdy reprezentacja bawiła w Katowicach, rozegrano w Belgradzie dwa międzynarodowe spotkania. Reprezentacja Sojii grała z kombinowaną drużyną BSK przegrywając 1:4. BSK wystąpił prawie wyłącznie w rezerwowym składzie. Lepiej powiodło się Bułgarom z rezerwą Jugosławii, która zwyciężyła 1:0. Słabe wyniki

piłkarzy bułgarskich były po sukcesach w pucharze bałkańskim niespodzianką.

8 września wystąpi w Warszawie jugosłowiańska drużyna hazy, która zmierzy się z reprezentacją Polski. Celem ustalenia składu przeprowadzono w Brodzie (Kroacja) rozgrywki eliminacyjne pod okiem mieszkającego tam referenta hazy p. Cuvala. W rezultacie ustalono następujący skład do Warszawy: Dimitrijević (Belgr.), Marasova (Brod), Iman (Lubiana), Justin (Zagreb), Bernik (Lubiana), Tomljenovic (Zag.), Antic (Belgr.). W rezerwie jadą: Zimpermann (Zag.), Cuval (Brod), Zivojinovic (Belgr.) Team hazy rozegra w Polsce 8 spotkań.

Luckhaus mistrzem Polski w 5 cioboju

BIAŁYSTOK, 25.8. — Tel. wł. — Pięciobój o mistrzostwo Polski wygrał Luckhaus 2928 p. przed Liedtkem — 2581 p., 3) Kozłowski — 2210 p., 4) Oda chowski — 2059, 5) Pudlewski — 1654 p., wszyscy z Jagiellonii, 6) Lewin (Makabi) — 1671 p. Jak zwykle są niedociągnięcia u naszych starterów. Puszczają zawodników przed startem, albo też w ogóle puszczają ich wtedy, kiedy zawodnik nie jest przygotowany.

BIAŁYSTOK, 25.8. — Tel. wł. — WKS Smętki (Wilno) — Makabi 8:1 (0:1). Gra była bardzo dobra ze stro-

ny Wilna.

Kucharski ma nie startować

W WARSZAWIE Kucharski nie będzie startował na zawodach z Amerykanami, ponieważ klub mu na to nie zezwala. Klub Kucharskiego utrzymuje się wyłącznie z lekkiej atletyki, a ponieważ ma bardzo wiele długów, więc nie może sobie pozwolić na wysyłanie swego asa atutowego na imprezę, która ma zasilić kasę związku warszawskiego, nie przynosząc żadnych korzyści Białemu-stokowi.

Trudy serpentyn Kubalonki przerzedzają szeregi faworytów

WISŁA, 25.8. — Tel. wł. Tegoroczny wyścig motocyklowy rozegrany został przy udziale 39 jeźdźców, którzy stanęli na starcie z pośród 48 zgłoszonych z Niemiec, Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Italii i Szwecji. Z pośród jeźdźców zagranicznych ogólną uwagę zwracali Austriacy Gayer, Runtsch (na Nortonie) i Schneeweiss (na Austro-Alpha). Z pośród jeźdźców krajowych startowali m. in. Mieloch (Norton), Docha z Warszawy (Rudge), Frankowski z Warszawy (AJS) i dwaj z Poznania (Rudge). Wyścig rozegrano w czterech kategoriach, wypuszczonych co dwie minuty. Podczas ostatnich dwóch dni treningu i w dniu dzisiejszym panowała dobra pogoda.

Już w pierwszym dniu wyścigów wiadome było, że wyścig powinien przynieść zwycięstwo jeźdźcom szwedzkiej, a właściwie kierowców na maszynach szwedzkiej Husarny. Przewidywania znalazły potwierdzenie w pierwszych okrążeniach wyścigu, który został rozegrany na dystansie 18 km. Stynny w całej Europie Szwed Strömberg na Husquarna (500 ccm) obejmując prowadzenie, zdobywając znaczną przewagę nad pozostałymi za-

wodnikami, nie tylko przez wspaniałą technikę swą niewątpliwie świetnej jazdy, ale przez właściwości rewelacyjnej swojej maszyny. Maszyna posiadała nomenalną szybkość i w Polsce dotąd nieznaną tryw. Za Strömbergiem jeździł Gayer (z Wiednia), który również jeździ na Husquarnie. Strömberg, jako jeździec fabryczny, posiada maszynę doskonale przygotowaną i temu zadowdziła, że posiada przewagę nad Gayerem. Maszyna ta pozwala mu na jazdę bardzo forsowną już od startu, gdy tymczasem Gayer zdawał się oszczędzać swą maszynę na dalsze okrążenia wyścigu.

W siódmym okrążeniu jednak, ku wielkiemu rozczarowaniu publiczności, odpał, gdyż łamie mu się sprężyna resorowa przy przednim widelcu. Lecz wyścig traci jeszcze więcej na atrakcyjność, kiedy odpał Gayer z Wiednia, wywróciwszy się na wirażu. Po przednim odpał Schneeweiss, jadący w kategorii 1000 cm. znany w Polsce za wodnik, dalej Austriak Ilischmann na austriackiej maszynie własnej konstrukcji w kategorii 250 cm. Należy zaznaczyć, że w kategorii tej nie mógł startować popularny jeździec z Poznania Weyl, który uległ na treningu drobnym, lecz złośliwym okaleczeniu.

Z polskich zawodników największy wysiłek wykazali Mieloch z Poznania i Docha z Warszawy. Również świetną technikę wykazali bracia Geyer (Klub Motocyklowy Cezyn), którzy jechali na motocyklach Rudge w kategoriach 250 i ponad 500 ccm.

Z poniżej podanych wyników można się zorientować o przebiegu wyścigu. Należy zwrócić uwagę, że wielka ilość zawodników odpała, przyczem w najnieprzyjemniejszej sytuacji znaleźli się Austriacy, których gwiazdy wyczołgały się na pierwszych okrążeniach. Zawodnik Runtsch, który w wyścigu Tourist Trophy, rozegranym dwa lata temu zwyciężył, jechał w tym roku w bardzo ciężkich warunkach. Przed niedawnym czasem uległ wypadkowi i ponieważ ma złamany obojczyk, jechał w gipsie. Pomimo takiej kontuzji zwyciężył w swojej kategorii.

Co do wyników Dochy z Warszawy, należy podkreślić, że dalsze jego miejsce jest spowodowane defektem świecy oraz dwukrotnym upadkiem na bardzo złośliwych wirażach. Z polskich zawodników należy jeszcze podkreślić wyniki braci Geyerów, którzy dla barw polskich osiągnęli pierwsze miejsca w kategorii 250 i ponad 500 ccm.

Kategoria 250 ccm.: 1) Geyer Alfred, Polska (Rudge) 1:43:15, 8 okrążeń 144 km., 2) Żelazko, Czechosłowacja (DKW) 1:44:20, 3) Górzyński, Poznań (Rudge) 2:11:15.4. W tej kategorii startowało 7 maszyn, a wyścig ukończyło tylko 3.

Kategoria 350 ccm.: 10 okrążeń 180 km.: na dziewięciu startujących zawodników wyścig ukończył tylko jeden:

NOWY SUKCES ROWERÓW



W Biegu Dookoła Wielkopolski 417 km.

I miejsce Tarzyński w czasie godz. 13.09.03

II miejsce Zieliński w czasie godz. 13.11.57

NA ROWERACH ŁUCZNIK „EXTRA“

PAŃSTWOWE WYTWÓRNI UZBROJENIA

Biuro Sprzedaży Rowerów — Warszawa Ossolińskich Nr. 1.

PWU

Niemcy Rumunia 4:2

ERFURT, 25.8. — Tel. wł. — Pierwsze piłkarskie spotkanie między państwami Niemcy — Rumunia zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem Niemców w stosunku 4:2 (2:1). Piłkarze rumuńscy przostawili dobre wrażenie, grali zgrabnie i przemysłnie, znać było na nich jednak lekko tremę i zdenerwowanie, które nie

pozwolilo wyzyskać wszystkich szans. Bramkarz niemiecki Buchloh miał w każdym razie sporo sposobności do popisu. Pierwszą połowę upływa pod znakiem równorzędnej gry i zmiennych ataków. Pierwszą bramkę zdobywa dla Niemców Russenberg, Rumuni wyrównują w 23-ej min. przez lewego łącznika.

Po przerwie Niemcy lekko przeważają i z błędów obrony przeciwnika zdobywają prowadzenie. Rumuni szybko wyrównują, przyczem szczególnym strzelcem jest znów lewy łącznik. Wydaje się, że wynik zostanie niezmieniony, gdy niespodziewany wypad lewoskrzydłowego niemieckiego przynosi trzecią bramkę, a wkrótce potem Holman przykłada centę Małeckiego ustalając wynik dnia.

W drużynie niemieckiej dobry był Buchloh, Münzenberg nie czuł się jeszcze na pozycji obrońcy; pomoc zadowolila, obydwa skrzydłowi ruszali na szale przedwzrostem wielką szybkość. U Rumunów wyróżnił się prawy obrońca, który pomocnik środkowy napadał w pewnym odstępie, wymienić należy lewego łącznika i prawoskrzydłowego.



ALFRED GEYER startował w Tourist Trophy na Rudge — 250 ccm.

TO BŁ WIERU POWIĘKSZENIE ZNANYCH SKUTECZNOŚĆ

ARAGO ST GÓRSKILLO

ODPSKI

PO 4 UCZYCI USUWA

EKSİKANS

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA

WARSZAWA



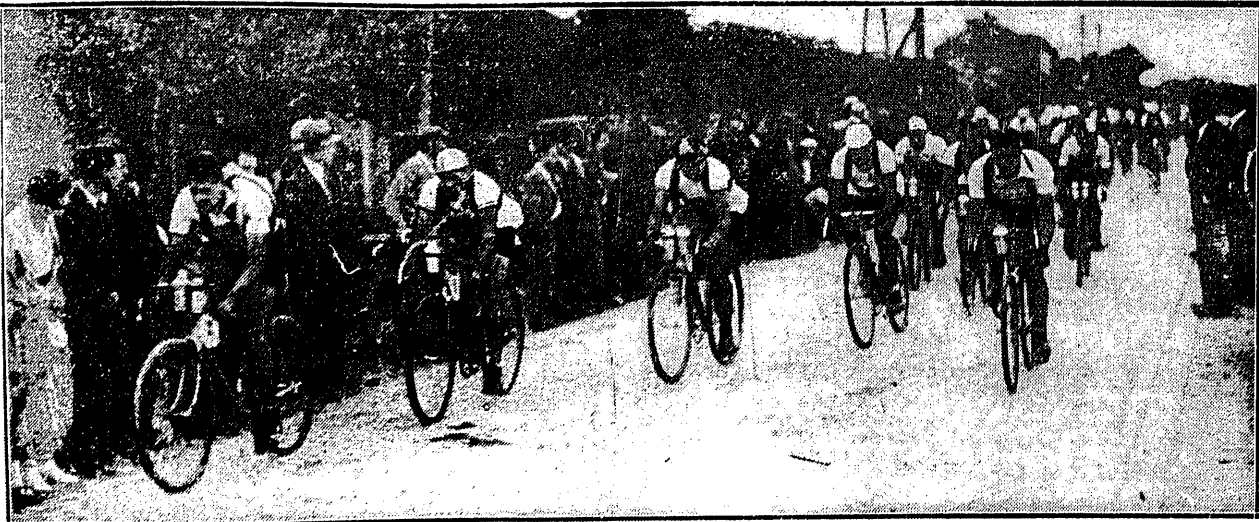
LENGYEL I KARLICZEK stoczyli emocjonującą walkę w stylu grzbietowym na zawodach z udziałem doskonałych Węgrów w Rabce.



HUGHES I HEBDA po spotkaniu wygranym przez Anglika



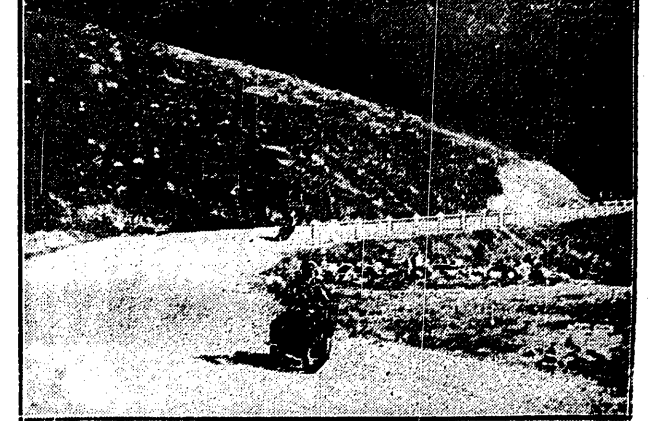
SANDER I JĘDRZEJOWSKA spotkały się w turnieju o mistrzostwo singla.



WYSTARTOWALI... Po przejeździe przez miasto rozpoczęli wyścig dopie... ro w Chrzanowie gdzie odbył się start.

WYCZERPUJĄCA WALKA

stoczyli Hughes i Tarłowski w finale tenisowych mistrzostw Polski. Hughes w przerwie odpoczywa, Tarłowski — pokrzepia się.



NA SERPENTYNACH

Tourist Trophy w Wiśle, gdzie wczoraj odbyły się międzynarodowe wyścigi motocyklowe.

Nowy sukces Pogoni

L. K. S. rozgromiony 5:0

LWÓW, 25.8. — Tel. wł. — Pogon LKS 5:0 (2:0). Bramki: Matyas dwie (jedna z karnego), Luchter dwie i Niechciol.

LKS: Frymarkiewicz; Karasiak, Flieg, Pegza II, Welnic, Janczyk; Miller, Sowiak, Król, Koczowski, Galecki. Pogon: Albanski; Berza, Jezewski; Manin, Wasiewicz, Deutschman, Niechciol, Matyas II, Luchter, Zimmer, Borowski.

Pogon stanowczo spadła w formie. Przyczyna tego jest najprawdopodobniej zbyt obfity sezon międzynarodowy, który wyczerpał całą drużynę. Długość zwycięstwa Pogoni nie ulegała, mimo to, dyskusji, gdyż była ona bezwzględnie lepsza od przeciwnika. Po zwycięstwie Pogoni była skuteczniejsza pod bramką, z łatwością wyrabiała sobie pozycje strzałowe, wykorzystując niemal wszelkie szanse. Grze lwowiaków brakowało jednak tym razem odpowiedniego tempa. Akcje nie wazyły się w wielu wypadkach tylko spowodować go startu i małej szybkości.

Sytuacja uległa pewnej poprawie dopiero pod koniec meczu. Najlepiej sponowu trzymała się jeszcze cała pomoc. Wasiewicz kontuzjowany już w pierwszej minucie, początkowo dość słaby, rozgrywał się w miarę czasu coraz lepiej i pełną formę osiągnął w drugiej połowie. Deutschman z Maninem grali również b. pożytecznie. Z obrońców bardziej równy był Berza. Albanski zasadniczo nie miał sposobności wykazania swej formy.

Napad Pogoni wystąpił raz jeszcze w innym zestawieniu. Kto wie, czy nie najbardziej racjonalnym, tembardziej, że Zimmer zdaje się wracać do normalnej formy, a Luchter staje się coraz bardziej opanowanym, zrównoważonym kierownikiem napadu.

LKS na te nierównej gry Pogoni nie wzbruszał zachwytu. Jeżeli Pogon jest co okresami potrafiła dać z siebie przynajmniej coś, to lodzianie nie zdobyli się w ciągu całego meczu na jedną groźniejszą akcję. W polu pracowali jeszcze całkiem znośnie, pod bramką razili zupełnym brakiem zdecydowania.

Głównym motorem wszelkich poczynań LKS był Król, zdany jednak wyłącznie na własne siły, wyczerpał się w końcu zupełnie. Ze skrzydłowych lepszy był Müller, podczas gdy debiutujący na tej pozycji Galecki, grał ze

zmieniem szczęściem i znalazł się w końcu w obronie. Obaj łącznicy b. słabi.

Pomoc lodzian posładała mocniejszy punkt w Welnicu, w obronie Flieg grał bardziej zdecydowanie, niż Karasiak. Frymarkiewicz zawiązał w kompromitujący sposób 2 bramki, a poatem był niepewny przy dolnych piłkach.

Gra sama nie była ciekawa. Początek zapowiadał się jak najcieplej, gdyż Luchter już w 1 m.n. zdobył bramkę. Na tem jednak skończyły się wszystkie emocje. Drugi punkt uzyskała Pogon z dalekiego strzału Matyasa, przepuszczającego przez Frymarkiewicza. Po przerwie łup bramkowy Pogoni powiększa w 65 min. Niechciol i w 67 Luchter, przyczem druga bramka jest

raczej zastęga Frymarkiewicza. Ostatnią wreszcie bramkę uzyskała Pogon w 90 min. z rzutu karnego, a exekutorem jej był pokrzywdzony poprzednio Matyas.

Sędziował wcale dobrze p. Romanowski. Widzów około 3 tys. Na meczu obecny był kapitan związkowy PZPN-u p. Kaluza. (k).

Na czele utrzymała się Pogon, Lwówianie zdążają pełną garą do mistrzostwa. Po dobrych wynikach na obcych boiskach, odnoszą teraz w rodzinnym mieście jedno zwycięstwo po drugim, przyczem zwracają uwagę rezultaty bramkowe które zdają się świadczyć, że napad Pogoni przyswoił sobie skuteczniejszą, niż dotychczas grę.

Czołowa pozycja Pogoni nie jest jednak tak silnie ugruntowana, by dzisiaj już spoglądać mogła spokojnie w przyszłość. Ma ona tuż na karku Wartę i Ruch. Poznańscy odnieśli również piękne zwycięstwo i lepszym wynikiem bramek zdystansowali pauzującą drużynę z W. Hajduk.

Sensacja dnia jest awans Śląska na czwarte miejsce. Trzynastu punktów wystarczyło, by zdystansować szeregiem renomowanych konkurentów. Od „piątej” Garbarni, aż do ostatniej Polonii, niema właściwie ostrzejszego przejęcia. Na upartego można by jako punkty graniczne grupy centralnej ustalić Garbarnię z 12 punktami i Wisłę, zajmującą trzecie miejsce od końca z 11-toma punktami. Minimalna ta rozpiętość otwiera naturalnie szerokie możliwości na przyszłość, gdyż zwykła zmiana stosunku bramkowego spowodować może gwałtowny skok ku górze względnie mniej miły upadek w okolicie zagrożonej strefy.

W tej chwili sytuacja u końca jest bardzo niejasna. Najbardziej zagrożona jest bezwzględnie Polonia, której los wydaje się być przesądzony. Zupełnie otwarta jest natomiast kwestia drugiego kandydata do spadku, to też należy się należeć w najbliższym czasie z bardzo zaciekłą walką.

Tabela przedstawia się następująco:

1. Pogon	14	20	41:17
2. Warta	13	16	33:21
3. Ruch	13	16	26:23
4. Śląsk	13	13	24:35
5. Garbarnia	12	12	18:18
6. Legia	14	12	24:28
7. L. K. S.	12	12	19:22
8. Warszawianka	14	12	21:28
9. Wisła	12	11	27:23
10. Cracovia	12	10	20:22
11. Polonia	13	8	15:31

Wysłać reprezentację Polski do Anglii i Urugwaju!

Świętując sprawozdanie niemieckie wszystkim pokrzywdzonym przez prasę sportową, prosimy równocześnie o nieskładanie na cichym kurhanie meczu Polonia — Legia żadnych wieści.

Przy okazji komunikujemy, że w związku z naszym wywalem entuzjazmu nie bierzemy żadnej odpowiedzialności za ewentualne żądania poszczególnych graczy na temat zwiększenia świadczeń na ich korzyść ze strony klubów.

(J.G.).

Warszawianie powinęła się noga

Cracovia wygrywa 4:1

KRAKÓW, 25.8. — Tel. wł. — Cracovia — Warszawianka 4:1 (2:0). Bramki strzelił Korbas dwie i Malczyk, jedna samobójcza. Dla Warszawianki Sochan. Sędziował p. Andrzejak z Łodzi. Spotkanie Cracovii z Warszawianką oczekiwano w Krakowie z wielkim zainteresowaniem, to też przy wspaniałej pogodzie przybyło na mecz 4 tysiące widzów.

Po bardzo interesującej grze zwyciężyła zupełnie słusnie Cracovia. Wynik jednak jest za wysoki i nie odzwierciedla należycie przebiegu spotkania, albowiem goście nie byli drużyną słabszą. Do sukcesu Cracovii przyczyniło się przede wszystkim przytomne wyzyskanie sytuacji podbramkowych, potem ambicja i twardość. Atak, chociaż nie zagrywał pięknie i precyzyjnie był jednak bardzo skuteczny. W całej drużynie nie było słabych punktów. Do brzo spisał się Pawłowski w bramce, pomoc słabsza, niż ostatnio, duza ofensywy był Malczyk.

Warszawianka grała ładnie, lecz mało, bez wiary w własne siły. Najgorszą wadą ataku — zresztą najlepszej linii zespołu — był brak wykończenia. To też mowa sytuacji pozostało niewykorzystanych. Wobec bardzo dobrych Smoczka i Zwierza reszta przeciętna, natomiast bardzo słaby był bramkarz Rudnicki, który zrobił sobie pierwszą a zawiń drugą bramkę.

Cracovia: Pawłowski; Pajak, Domiec; Góra, Grynbarg, Lasota; Zieliński, Korbas, Malczyk, Szeliżga, Zembaczyński.

Warszawianka: Rudnicki; Zwierz, Ziemiński, Sochan; Sroczyski, Makowski, Sonntag, Kniota, Smoczek, Polski, Pirych.

Grę rozpoczynają zmienne ataki, przyczem Warszawianka płynnie przeprowadza akcje. W 8-ej min. Zembaczyński centruje a bramkarz Rudnicki beznadziejnie pakuje sobie piłkę do siatki. Depre muje to nieco gości natomiast odaje animuszu Cracovii, która teraz zawiązuje atakuje. W 32-ej min. Rudnicki w zamieszaniu pod bramkowym popełnia błąd, niepotrzebnie wybiegając. Wykorzystuje to Malczyk i przytomnie podwyższa wynik. Do przerwy utrzymuje się nieznaczna przewaga Cracovii, chociaż i goście inicjują ładne przeboje, dając zatrudnienie Pawłowskiemu.

Warszawianka zabiera się dopiero w drugiej części energicznie do pracy i ma inicjatywę przez całe spotkanie. W 60 min. Zembaczyński centruje a bramkarz Rudnicki beznadziejnie pakuje sobie piłkę do siatki. Depre muje to nieco gości natomiast odaje animuszu Cracovii, która teraz zawiązuje atakuje. W 32-ej min. Rudnicki w zamieszaniu pod bramkowym popełnia błąd, niepotrzebnie wybiegając. Wykorzystuje to Malczyk i przytomnie podwyższa wynik. Do przerwy utrzymuje się nieznaczna przewaga Cracovii, chociaż i goście inicjują ładne przeboje, dając zatrudnienie Pawłowskiemu.

Warszawianka zabiera się dopiero w drugiej części energicznie do pracy i ma inicjatywę przez całe spotkanie. W 60 min. Zembaczyński centruje a bramkarz Rudnicki beznadziejnie pakuje sobie piłkę do siatki. Depre muje to nieco gości natomiast odaje animuszu Cracovii, która teraz zawiązuje atakuje. W 32-ej min. Rudnicki w zamieszaniu pod bramkowym popełnia błąd, niepotrzebnie wybiegając. Wykorzystuje to Malczyk i przytomnie podwyższa wynik. Do przerwy utrzymuje się nieznaczna przewaga Cracovii, chociaż i goście inicjują ładne przeboje, dając zatrudnienie Pawłowskiemu.

Warszawianka zabiera się dopiero w drugiej części energicznie do pracy i ma inicjatywę przez całe spotkanie. W 60 min. Zembaczyński centruje a bramkarz Rudnicki beznadziejnie pakuje sobie piłkę do siatki. Depre muje to nieco gości natomiast odaje animuszu Cracovii, która teraz zawiązuje atakuje. W 32-ej min. Rudnicki w zamieszaniu pod bramkowym popełnia błąd, niepotrzebnie wybiegając. Wykorzystuje to Malczyk i przytomnie podwyższa wynik. Do przerwy utrzymuje się nieznaczna przewaga Cracovii, chociaż i goście inicjują ładne przeboje, dając zatrudnienie Pawłowskiemu.

Remis Czarnych i Skody

KIELCE, 25.8. — Tel. wł. — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

BYDGOSZCZ, 24.8. — Tel. wł. — Polonia — Skoda 1:1 (1:0). Warszawianka — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

BYDGOSZCZ, 24.8. — Tel. wł. — Polonia — Skoda 1:1 (1:0). Warszawianka — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

BYDGOSZCZ, 24.8. — Tel. wł. — Polonia — Skoda 1:1 (1:0). Warszawianka — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

BYDGOSZCZ, 24.8. — Tel. wł. — Polonia — Skoda 1:1 (1:0). Warszawianka — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

BYDGOSZCZ, 24.8. — Tel. wł. — Polonia — Skoda 1:1 (1:0). Warszawianka — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

BYDGOSZCZ, 24.8. — Tel. wł. — Polonia — Skoda 1:1 (1:0). Warszawianka — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

BYDGOSZCZ, 24.8. — Tel. wł. — Polonia — Skoda 1:1 (1:0). Warszawianka — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

BYDGOSZCZ, 24.8. — Tel. wł. — Polonia — Skoda 1:1 (1:0). Warszawianka — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

BYDGOSZCZ, 24.8. — Tel. wł. — Polonia — Skoda 1:1 (1:0). Warszawianka — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

BYDGOSZCZ, 24.8. — Tel. wł. — Polonia — Skoda 1:1 (1:0). Warszawianka — Czarni (Lwów) — Strzelec 1:1 (1:1). Mecz o wejście do Ligi. Czarni lepsi technicznie i taktycznie mieli bardzo silną przewagę do przerwy; po zamianie stron gra była równa. W 16 min. z zamieszania podbramkowego zdobył prowadzenie dla Strzelca Struganowicz; w 2 min. potem Sobieszczański wyrównał. Po przerwie Czarni bombardują bramkę Strzelca, ale bez powodzenia. Sędziował p. Grabowski.

Bez ataku niema zwycięstwa

Garbarnia ulega Warcie 1:5

POZNAN, 25.8. — Tel. wł. — Warta — Garbarnia 5:1 (3:0). Bramki strzelił: Kryszkiewicz — 2, Scherke — 2, Słomak i Polus. Sędziował p. Rettig z Łodzi.

W niedzielną gośćcia w Poznaniu drużyna krakowskiej Garbarni, która grała mecz z poznańską Wartą. Garbarnia nadszała z miejsca ostre tempo, przeprowadzając dobre akcje w polu i z powodzeniem zdobyła bramkę. Stało się jasnym, że wobec tego kilka przebojów gospodarzy zadecydować może o wyniku. Tak się też stało. Najbardziej punktem gości była pomoc. Wziela ona na siebie nie tylko cały ciężar defensywy, ale wspierała i imponujący styl akcje napadu.

Wspierała tak długo, jak starczyło sił, ale tych nie było za dużo. Najbardziej wyraził z tej trójki Haliszka, który pracując skutecznie w defensywie nie umiał nawiązać kontraktu z Riesenem. Ostatni pilnowany przez najlepszego na wczorajszym meczu gracza Wartę, Sobkowik, nie mógł niczego zdziałać i wypadł błado. Najlepiej w ataku wypadł stosunkowo Woźniak na środku, a później na łęczniku, oraz Polus na skrzydle. Atak był jednak najsłabszą częścią drużyny gości, to też obrońcy gospodarzy nie mieli trudnego zadania. W obronie gości wyróżniał się ponad przeciętność Joks, który jednak popełniał błędy taktyczne. Wynikiem takiego błędu była nawet druga bramka dla Wartę. Koszowski w bramce źle się ustawiał. Po przerwie zastąpił go Włodk.

W drużynie gospodarzy zrobił miłą niespodziankę nowy ligowiec, pomocnik, Sobkowik. W ataku wybił się pracowitością i skutecznością gry Kryszkiewicz, który nie przetrzymując jednak 90-ciu minut.

Scherke wypadł słabiej, przyczyniła się do tego niewątpliwie słaba gra Lisa, jednak w akcjach kierownika ataku nie zdołał znow na obcom boisku zdobyć punkt, remisując z bydgoską Polonią.

Do meczu tego drużyny stanęły na stopujących składach: Skoda: Lisowski; Walczak, Napiórkowski, Czajka, Polak; Zarebski, Marjan, Zbroja, Górski, Rusinek i Skwarczewski. Polonia: Podgórski; Puziak, Jaskowiak; Sztok, Lubawy, Siwiak; Dąbrowski, Świątkowski, Obremski, Kibel, Michalski.

Do przerwy przeważała lekko Polonia, zdobywając bramkę przez Kimla w 30 min. Po przerwie jednak Skoda za grała znacznie lepiej. W ostatnich 25 min. goście stale na polowie Bydgoszczan. W tym czasie środkowy Skody, Górski, uzyskał dla swej drużyny punkt w 29 min. Wyróżnił się w drużynie stoletniej Polak z pomocy, a w Polonii Puziak w obronie i Kibel. Sędziował p. Kołkiewicz.

STANISŁAWÓW, 25.8. W meczu o wejście do Ligi, Rewera pokonała dzisiaj Policynę KS z Łucka 4:3 (0:0). Do przerwy Rewera nie mogła uwzględnić swej przewagi cyfrowej, która jednak już po przerwie była tak zdecydowana, że w ciągu pierwszych minut Rewera prowadziła nawet 4:0. Od tego jednak chwili Rewera zdradzała widoczne wyczerpanie, tak że pod koniec Policyny coraz częściej dochodziło do głosu i nawet był w stanie poprawić wynik. Bramki dla Rewery zdobyli: Chuderski 2, Peter i Pollak, dla Policyny Maczanoski 2 i Berent. Sędziował p. Wilder.

CHORZÓW, 25.8. — Dąb — Brygada 6:1. Po utracie jednego punktu w Czeszowie oczekiwał Śląsk od swego mistrza KS Dąb w rewanżowym spotkaniu rehabilitacji. Na boisku Dąb ugrało się około 2 tys. widzów, którzy byli świadkami naprawdę pięknej gry. Dawno już nie widziano mistrza w tak dobrej formie. Bramki dla Ślązaków zdobyli: Herman 3, Kłoda, Kessler i Ogiński po jednej, dla Brygady punkt honorowy strzelił Szechla. Sędzia p. Pecek (zastąpił chorego inspektora Landana), wykluczył w drugiej połowie meczu Kniwczyskiego, za faul. Dozło do incydentu, gdyż Brygada chciała opuścić boisko. Zatrę zawałtówno jednak ugodowo. Na wyróżnienie zasługują Dytko z Dąb i bramkarz Brygady, Krzyk.

Śląsk pnie się w górę

Wisła przegrywa w Świętochłowicach 0:2

CHORZÓW, 25.8. — Tel. wł. — KS Śląsk — TS Wisła 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Cebula 1 go. Widzów 2.500. Sędzia p. Walczak.

Pierwsze zmagania Śląska bynajmniej nie wskazywały na końcowy sukces. Nic się w drużynie nie kłóło, a nadomiar złego kierownictwa ataku God, opuścił boisko wskutek niedyspozycji w 10-ej minucie, by po 6 minutach znów powrócił i odegrał rolę statysty. Wisła miała pecha, gdyż w 21-ej min. spowodował kontuzję Obtułowicza, grała w dziesiątkę.

Pierwsze skrzypce w ataku krakowian grał Artur, który się jednak wyraźnie oszczędzał. Kopecz pociął się faulowaniem, a pozostali napastnicy wykazywali formę bardzo przeciętną. W napadzie gospodarzy panował chaos. God hamował wszelkie wypadki. Smol na nowej pozycji czuł się nieswojo, a i Włocławski nie nie wychodziło. Jako tako wypadli jeszcze łącznicy Giedroń i Cebula.

Obie pomoce należały do najlepszych formacji na boisku. Nadszpedziwano dobrze wypadli bracia Kotlarczyko-

wie i Hanusik. Obu obrońcom nie mamy nic do zarzucenia. Bramkarze też stali na wysokości zadania.

Ogólnie lepiej wypadła Wisła, która wykazała celniejsze podania i lepsze opanowanie nerwów. U Śląska uderzało dobre krycie i niezła gra głowa. Sędzia meczu, p. Walczak, był początkowo nawet dobry, w drugiej połowie wdał się w dysputy. O przebiegu meczu powiemy tyle: częściej przy piłce są krakowianie, którym jednak brak w zagraniach wykończenia. W 44-ej min. Cebula zdobywa pierwszą bramkę. Po przerwie więcej z gry mają miejscowi. Następnie generalnie atak gospodarzy. Strzały Geronia, Smola i Wiecka miały jednak ciągle cel. Śląsk zdobywa w 30-ej min. nieuchronną bombę drugą bramkę.

Śląsk: Mrozek; Bryła II, Seifert, Bielek, Hanusik, Waluś; Wiecek, Geron, God, Cebula, Smol.

TS Wisła: Madejski; Szumilas, Szczepanik; Kotlarczykowie; Jęziński, Chabowski, Kopecz, Obtułowicz, Artur, Łyko.

TRENER OTTO W POZNANIU

POZNAN, 25.8. Tel. wł. Na niedzielny mecz Wartę z Garbarnią przybył do Poznania specjalnie z polecenia kapitana sportowego PZPN, trener związkowy p. Otto, który miał obserwować grę Scherkego, Kryszkiewicza i Joks.

Trener związkowy nie kwapił się do udzielania jakichkolwiek wywiadów podczas rozmowy, rzucił jednak ciekawą uwagę, a mianowicie, że do reprezentacji Polski na mecz z Belgią jest tylko dwu muirowanych reprezentantów: Dytko i Piec. (Lekka przesada — Red.).

Hasmona zamierza rozegrać w sezonie jesennym szereg meczów towarzyskich, sprowadzając do Lwowa drużynę ligową. 22 września we Lwowie definitywnie grać będzie krakowska Wisła, natomiast nie jest wykluczony przyjazd Ruchu. (k)

Obie pomoce należały do najlepszych formacji na boisku. Nadszpedziwano dobrze wypadli bracia Kotlarczyko-

Biuletyn sytuacyjny

Pięć meczów na pięciu różnych boiskach Polski przyniosło wyniki, które spowodowały znaczne zmiany w układzie tabeli.

Na czele utrzymała się Pogon, Lwówianie zdążają pełną garą do mistrzostwa. Po dobrych wynikach na obcych boiskach, odnoszą teraz w rodzinnym mieście jedno zwycięstwo po drugim, przyczem zwracają uwagę rezultaty bramkowe które zdają się świadczyć, że napad Pogoni przyswoił sobie skuteczniejszą, niż dotychczas grę.

Czołowa pozycja Pogoni nie jest jednak tak silnie ugruntowana, by dzisiaj już spoglądać mogła spokojnie w przyszłość. Ma ona tuż na karku Wartę i Ruch. Poznańscy odnieśli również piękne zwycięstwo i lepszym wynikiem bramek zdystansowali pauzującą drużynę z W. Hajduk.

Sensacja dnia jest awans Śląska na czwarte miejsce. Trzynastu punktów wystarczyło, by zdystansować szeregiem renomowanych konkurentów. Od „piątej” Garbarni, aż do ostatniej Polonii, niema właściwie ostrzejszego przejęcia. Na upartego można by jako punkty graniczne grupy centralnej ustalić Garbarnię z 12 punktami i Wisłę, zajmującą trzecie miejsce od końca z 11-toma punktami. Minimalna ta rozpiętość otwiera naturalnie szerokie możliwości na przyszłość, gdyż zwykła zmiana stosunku bramkowego spowodować może gwałtowny skok ku górze względnie mniej miły upadek w okolicie zagrożonej strefy.

W tej chwili sytuacja u końca jest bardzo niejasna. Najbardziej zagrożona jest bezwzględnie Polonia, której los wydaje się być przesądzony. Zupełnie otwarta jest natomiast kwestia drugiego kandydata do spadku, to też należy się należeć w najbliższym czasie z bardzo zaciekłą walką.

Tabela przedstawia się następująco:

1. Pogon	14	20	41:17
2. Warta	13	16	33:21
3. Ruch	13	16	26:23
4. Śląsk	13	13	24:35
5. Garbarnia	12	12	18:18
6. Legia	14	12	24:28
7. L. K. S.	12	12	19:22
8. Warszawianka	14	12	21:28
9. Wisła	12	11	27:23
10. Cracovia	12	10	20:22
11. Polonia	13	8	15:31

Wysłać reprezentację Polski do Anglii i Urugwaju!

Świętując sprawozdanie niemieckie wszystkim pokrzywdzonym przez prasę sportową, prosimy równocześnie o nieskładanie na cichym kurhanie meczu Polonia — Legia żadnych wieści.

Przy okazji komunikujemy, że w związku z naszym wywalem entuzjazmu nie bierzemy żadnej odpowiedzialności za ewentualne żądania poszczególnych graczy na temat zwiększenia świadczeń na ich korzyść ze strony klubów.

(J.G.).

W drużynie gospodarzy zrobił miłą niespodziankę nowy ligowiec, pomocnik, Sobkowik. W ataku wybił się pracowitością i skutecznością gry Kryszkiewicz, który nie przetrzymując jednak 90-ciu minut.

Scherke wypadł słabiej, przyczyniła się do tego niewątpliwie słaba gra Lisa, jednak w akcjach kierownika ataku nie zdołał znow na obcom boisku zdobyć punkt, remisując z bydgoską Polonią.

Do meczu tego drużyny stanęły na stopujących składach: Skoda: Lisowski; Walczak, Napiórkowski, Czajka, Polak; Zarebski, Marjan, Zbroja, Górski, Rusinek i Skwarczewski. Polonia: Podgórski; Puziak, Jaskowiak; Sztok, Lubawy, Siwiak; Dąbrowski, Świątkowski, Obremski, Kibel, Michalski.

Do przerwy przeważała lekko Polonia, zdobywając bramkę przez Kimla w 30 min. Po przerwie jednak Skoda za grała znacznie lepiej. W ostatnich 25 min. goście stale na polowie Bydgoszczan. W tym czasie środkowy Skody, Górski, uzyskał dla swej drużyny punkt w 29 min. Wyróżnił się w drużynie stoletniej Polak z pomocy, a w Polonii Puziak w obronie i Kibel. Sędziował p. Kołkiewicz.

STANISŁAWÓW, 25.8. W meczu o wejście do Ligi, Rewera pokonała dzisiaj Policynę KS z Łucka 4:3 (0:0). Do przerwy Rewera nie mogła uwzględnić swej przewagi cyfrowej, która jednak już po przerwie była tak zdecydowana, że w ciągu pierwszych minut Rewera prowadziła nawet 4:0. Od tego jednak chwili Rewera zdradzała widoczne wyczerpanie, tak że pod koniec Policyny coraz częściej dochodziło do głosu i nawet był w stanie poprawić wynik. Bramki dla Rewery zdobyli: Chuderski 2, Peter i Pollak, dla Policyny Maczanoski 2 i Berent. Sędziował p. Wilder.

CHORZÓW, 25.8. — Dąb — Brygada 6:1. Po utracie jednego punktu w Czeszowie oczekiwał Śląsk od swego mistrza KS Dąb w rewanżowym spotkaniu rehabilitacji. Na boisku Dąb ugrało się około 2 tys. widzów, którzy byli świadkami naprawdę pięknej gry. Dawno już nie widziano mistrza w tak dobrej formie. Bramki dla Ślązaków zdobyli: Herman 3, Kłoda, Kessler i Ogiński po jednej, dla Brygady punkt honorowy strzelił Szechla. Sędzia p. Pecek (zastąpił chorego inspektora Landana), wykluczył w drugiej połowie meczu Kniwczyskiego, za faul. Dozło do incydentu, gdyż Brygada chciała opuścić boisko. Zatrę zawałtówno jednak ugodowo. Na wyróżnienie zasługują Dytko z Dąb i bramkarz Brygady, Krzyk.

CHORZÓW, 25.8. — Dąb — Brygada 6:1. Po utracie jednego punktu w Czeszowie oczekiwał Śląsk od swego mistrza KS Dąb w rewanżowym spotkaniu rehabilitacji. Na boisku D

Mistrzowie z zagranicy

Sprawdza w środe klasę Polaków

dzisiaj uważany jest bodajże za najlepszego 800-metrowca świata; sukcesy swoje — wdziera wyłącznie swej szybkości, — finiszowi. Jest biegaczem typu Eastmana. Jego walka z Kucharskim będzie tem ciekawszą, że i Kucharski rozgrywa bieg na finiszu. Walka rozegra się o tytuł najlepszego średniodystansowca świata, a zwycięstwo Kucharskiego byłoby największym wydarzeniem sezonu lekkoatletycznego.

Hołd sportu polskiego na Wawelu i na Sow'ncu

działa. Ze czasem błędnie, to już
właśnie winą odmawiających informa-
cyj urzędników.

Stanisław Marusarz, nasz czołowy skoczek narciarski chorował we wrześniu sezonie wiosennym na owrzodzenie dwunastnicy. PZN zrobił wszystko, aby jedną z naszych nielicznych nadziei na Olimpiadę zimową w Garmischu doprowadzić do zdrowia. Obecnie

nie, jak twierdzi kapitan sportowy PZN dr. Faecher, w stanie zdrowia Murusarza nastąpiło wydatne polepszenie

ZAWSZE POŻĄDANE NATYWALSZE I NATANISZE

POLSKIE OPONY

STOMIL

Drugi start Wegrów

(Hakoah) 1:45 przed Nemetzke (C
100 m. st dow. pań: 1) mistrzyni P
ski Dawidowiczówna (Hakoah Bi
sko) 1:21,2, 2) Pastorówna (Hako
Bielsko) 1:25,3, 3) Lubieńska (Cra
1:32,6

100 st. dow. panów: 1) Csik (Budapeszt) w czasie 1:00, 2) Szrajbman (Gł. Warszawa) 1:04, 3) Csepela (Węgry) 1:08,1.

ministrowi Polscy Rabinowicz Joachim (z S. Katowice) 1:20,1, 2) Włodek Y.M. (A. Kraków) bijąc rekord okręgu krakowskiego w czasie 1:21,8, 3) Leni Wary (Węgry) 1:28,8.

sztafeta tej startował Csiak, 2) Sztafeta kombinowana polska (Paszkot, Kaczkowski, Liczek, Scholz, Szrajbman) w czasie 2:33,4.

2) sztafeta krakowska w czasie 5.21.
3x100 styl zmienny panów: 1) sztafeta węgierska w czasie 3:8,5, w składzie Lengyel, Csik, Szekely, 2) kombinowana sztafeta polska (Karlicze

W przerwach odbywały się skokowe, w których startował mistrz Polski Ziaja, Bredlich (Pogoń Katowice), Sienkowski (Kraków) oraz szkoczek węgierski Vajda, którego sko-

Na zakończenie zawodów odbył się mecz waterpolowy, w którym drużyna na BCAC (Budapeszt) pokonała kombinowaną drużynę Krakowa i Śląska w stosunku 6:1 (3:1). Wznowy w piątek

szę tylko połowie wyraźnie górować nad naszymi zawodnikami. Bramki strzelili: Rajky (3), jedna Vertessy i jedna Zabrak. Przed samą przerwą bramkę honorową dla Polaków zdobył Schwaem. W drugiej połowie gra hu-

la mniej więcej równorzędna. Polacy często znajdowali się na polowie Węgrów, jednakże nie potrafili strzelać bramki. Bramkę dla Węgrów w tym czasie zdobył Zabrak.

stąpi we wtorek w Krakowie w środę w Katowicach, a w sobotę i niedzielę zakończy swe tournée w Warszawie. Legia warszawska rozegrała w niedzielę finał o wejście do Ligi waterpolowej z KSZO w Ostrowcu. Warszawa

rich prowadzi o 2 metry przed Wę-
rem w czasie 1:24. Na ostatnim na-
prole mistrz Polski zdecydowanie
prowadzi o 3 metry, zwiększając na-
tępnie dystans do 10. 1) Heidrich
(EKS, Katowice) 3:03,4, 2) Lengvár
(BEAC) 3:09,4.

100 m. st. grzbietowym: Pierwsza 0-kę Karliczek idzie równo z Węrem. Na drugiej Ślązak płył po kach, traci masę czasu i przegrywa wskutek tego. 1) Lengyel (BEAC 1:16.8, 2) Karliczek (EKS) 1:17.4 3) Włodek (YMCA) 1:23.5.

100 m. st. dow.: Csik rusza wspa-
dale, po 15 metrach jest już na prze-
zie. Na nawrocie notujemy czas na
10 metrów 26,5, Węgier wśród nieby-
wałego aplauzu widowni finiszuje
wielknie i przybija do mety w dosko-
alej formie. Tymczasem za jego ple-

ami toczy się mordercza walka. Szrajbman, idący początkowo za drugim Węgrzem, po nawrocie rozpoczyna finisz i zakończony sukcesem. 1) Csik (BEAC) 1:08,2, 2) Szrajbman I (Legia) 1:04, 3) Szrajbman II (Legia) 1:04, 4) Szrajbman III (Legia) 1:04, 5) Szrajbman IV (Legia) 1:04, 6) Szrajbman V (Legia) 1:04, 7) Szrajbman VI (Legia) 1:04, 8) Szrajbman VII (Legia) 1:04, 9) Szrajbman VIII (Legia) 1:04, 10) Szrajbman IX (Legia) 1:04, 11) Szrajbman X (Legia) 1:04, 12) Szrajbman XI (Legia) 1:04, 13) Szrajbman XII (Legia) 1:04, 14) Szrajbman XIII (Legia) 1:04, 15) Szrajbman XIV (Legia) 1:04, 16) Szrajbman XV (Legia) 1:04, 17) Szrajbman XVI (Legia) 1:04, 18) Szrajbman XVII (Legia) 1:04, 19) Szrajbman XVIII (Legia) 1:04, 20) Szrajbman XIX (Legia) 1:04, 21) Szrajbman XX (Legia) 1:04, 22) Szrajbman XXI (Legia) 1:04, 23) Szrajbman XXII (Legia) 1:04, 24) Szrajbman XXIII (Legia) 1:04, 25) Szrajbman XXIV (Legia) 1:04, 26) Szrajbman XXV (Legia) 1:04, 27) Szrajbman XXVI (Legia) 1:04, 28) Szrajbman XXVII (Legia) 1:04, 29) Szrajbman XXVIII (Legia) 1:04, 30) Szrajbman XXIX (Legia) 1:04, 31) Szrajbman XXX (Legia) 1:04, 32) Szrajbman XXXI (Legia) 1:04, 33) Szrajbman XXXII (Legia) 1:04, 34) Szrajbman XXXIII (Legia) 1:04, 35) Szrajbman XXXIV (Legia) 1:04, 36) Szrajbman XXXV (Legia) 1:04, 37) Szrajbman XXXVI (Legia) 1:04, 38) Szrajbman XXXVII (Legia) 1:04, 39) Szrajbman XXXVIII (Legia) 1:04, 40) Szrajbman XXXIX (Legia) 1:04, 41) Szrajbman XL (Legia) 1:04, 42) Szrajbman XLI (Legia) 1:04, 43) Szrajbman XLII (Legia) 1:04, 44) Szrajbman XLIII (Legia) 1:04, 45) Szrajbman XLIV (Legia) 1:04, 46) Szrajbman XLV (Legia) 1:04, 47) Szrajbman XLVI (Legia) 1:04, 48) Szrajbman XLVII (Legia) 1:04, 49) Szrajbman XLVIII (Legia) 1:04, 50) Szrajbman XLIX (Legia) 1:04, 51) Szrajbman L (Legia) 1:04, 52) Szrajbman LI (Legia) 1:04, 53) Szrajbman LII (Legia) 1:04, 54) Szrajbman LIII (Legia) 1:04, 55) Szrajbman LIV (Legia) 1:04, 56) Szrajbman LV (Legia) 1:04, 57) Szrajbman LVI (Legia) 1:04, 58) Szrajbman LVII (Legia) 1:04, 59) Szrajbman LVIII (Legia) 1:04, 60) Szrajbman LIX (Legia) 1:04, 61) Szrajbman LX (Legia) 1:04, 62) Szrajbman LXI (Legia) 1:04, 63) Szrajbman LXII (Legia) 1:04, 64) Szrajbman LXIII (Legia) 1:04, 65) Szrajbman LXIV (Legia) 1:04, 66) Szrajbman LXV (Legia) 1:04, 67) Szrajbman LXVI (Legia) 1:04, 68) Szrajbman LXVII (Legia) 1:04, 69) Szrajbman LXVIII (Legia) 1:04, 70) Szrajbman LXIX (Legia) 1:04, 71) Szrajbman LXX (Legia) 1:04, 72) Szrajbman LXXI (Legia) 1:04, 73) Szrajbman LXXII (Legia) 1:04, 74) Szrajbman LXXIII (Legia) 1:04, 75) Szrajbman LXXIV (Legia) 1:04, 76) Szrajbman LXXV (Legia) 1:04, 77) Szrajbman LXXVI (Legia) 1:04, 78) Szrajbman LXXVII (Legia) 1:04, 79) Szrajbman LXXVIII (Legia) 1:04, 80) Szrajbman LXXIX (Legia) 1:04, 81) Szrajbman LXXX (Legia) 1:04, 82) Szrajbman LXXXI (Legia) 1:04, 83) Szrajbman LXXXII (Legia) 1:04, 84) Szrajbman LXXXIII (Legia) 1:04, 85) Szrajbman LXXXIV (Legia) 1:04, 86) Szrajbman LXXXV (Legia) 1:04, 87) Szrajbman LXXXVI (Legia) 1:04, 88) Szrajbman LXXXVII (Legia) 1:04, 89) Szrajbman LXXXVIII (Legia) 1:04, 90) Szrajbman LXXXIX (Legia) 1:04, 91) Szrajbman LXXXX (Legia) 1:04, 92) Szrajbman LXXXXI (Legia) 1:04, 93) Szrajbman LXXXXII (Legia) 1:04, 94) Szrajbman LXXXXIII (Legia) 1:04, 95) Szrajbman LXXXXIV (Legia) 1:04, 96) Szrajbman LXXXXV (Legia) 1:04, 97) Szrajbman LXXXXVI (Legia) 1:04, 98) Szrajbman LXXXXVII (Legia) 1:04, 99) Szrajbman LXXXXVIII (Legia) 1:04, 100) Szrajbman LXXXXIX (Legia) 1:04, 101) Szrajbman LXXXXX (Legia) 1:04, 102) Szrajbman LXXXXXI (Legia) 1:04, 103) Szrajbman LXXXXXII (Legia) 1:04, 104) Szrajbman LXXXXXIII (Legia) 1:04, 105) Szrajbman LXXXXXIV (Legia) 1:04, 106) Szrajbman LXXXXXV (Legia) 1:04, 107) Szrajbman LXXXXXVI (Legia) 1:04, 108) Szrajbman LXXXXXVII (Legia) 1:04, 109) Szrajbman LXXXXXVIII (Legia) 1:04, 110) Szrajbman LXXXXXIX (Legia) 1:04, 111) Szrajbman LXXXXXX (Legia) 1:04, 112) Szrajbman LXXXXXXI (Legia) 1:04, 113) Szrajbman LXXXXXXII (Legia) 1:04, 114) Szrajbman LXXXXXXIII (Legia) 1:04, 115) Szrajbman LXXXXXXIV (Legia) 1:04, 116) Szrajbman LXXXXXXV (Legia) 1:04, 117) Szrajbman LXXXXXXVI (Legia) 1:04, 118) Szrajbman LXXXXXXVII (Legia) 1:04, 119) Szrajbman LXXXXXXVIII (Legia) 1:04, 120) Szrajbman LXXXXXXIX (Legia) 1:04, 121) Szrajbman LXXXXXXX (Legia) 1:04, 122) Szrajbman LXXXXXXXI (Legia) 1:04, 123) Szrajbman LXXXXXXXII (Legia) 1:04, 124) Szrajbman LXXXXXXXIII (Legia) 1:04, 125) Szrajbman LXXXXXXXIV (Legia) 1:04, 126) Szrajbman LXXXXXXXV (Legia) 1:04, 127) Szrajbman LXXXXXXXVI (Legia) 1:04, 128) Szrajbman LXXXXXXXVII (Legia) 1:04, 129) Szrajbman LXXXXXXXVIII (Legia) 1:04, 130) Szrajbman LXXXXXXXIX (Legia) 1:04, 131) Szrajbman LXXXXXXXI (Legia) 1:04, 132) Szrajbman LXXXXXXXII (Legia) 1:04, 133) Szrajbman LXXXXXXXIII (Legia) 1:04, 134) Szrajbman LXXXXXXXIV (Legia) 1:04, 135) Szrajbman LXXXXXXXV (Legia) 1:04, 136) Szrajbman LXXXXXXXVI (Legia) 1:04, 137) Szrajbman LXXXXXXXVII (Legia) 1:04, 138) Szrajbman LXXXXXXXVIII (Legia) 1:04, 139) Szrajbman LXXXXXXXIX (Legia) 1:04, 140) Szrajbman LXXXXXXXI (Legia) 1:04, 141) Szrajbman LXXXXXXXII (Legia) 1:04, 142) Szrajbman LXXXXXXXIII (Legia) 1:04, 143) Szrajbman LXXXXXXXIV (Legia) 1:04, 144) Szrajbman LXXXXXXXV (Legia) 1:04, 145) Szrajbman LXXXXXXXVI (Legia) 1:04, 146) Szrajbman LXXXXXXXVII (Legia) 1:04, 147) Szrajbman LXXXXXXXVIII (Legia) 1:04, 148) Szrajbman LXXXXXXXIX (Legia) 1:04, 149) Szrajbman LXXXXXXXI (Legia) 1:04, 150) Szrajbman LXXXXXXXII (Legia) 1:04, 151) Szrajbman LXXXXXXXIII (Legia) 1:04, 152) Szrajbman LXXXXXXXIV (Legia) 1:04, 153) Szrajbman LXXXXXXXV (Legia) 1:04, 154) Szrajbman LXXXXXXXVI (Legia) 1:04, 155) Szrajbman LXXXXXXXVII (Legia) 1:04, 156) Szrajbman LXXXXXXXVIII (Legia) 1:04, 157) Szrajbman LXXXXXXXIX (Legia) 1:04, 158) Szrajbman LXXXXXXXI (Legia) 1:04, 159) Szrajbman LXXXXXXXII (Legia) 1:04, 160) Szrajbman LXXXXXXXIII (Legia) 1:04, 161) Szrajbman LXXXXXXXIV (Legia) 1:04, 162) Szrajbman LXXXXXXXV (Legia) 1:04, 163) Szrajbman LXXXXXXXVI (Legia) 1:04, 164) Szrajbman LXXXXXXXVII (Legia) 1:04, 165) Szrajbman LXXXXXXXVIII (Legia) 1:04, 166) Szrajbman LXXXXXXXIX (Legia) 1:04, 167) Szrajbman LXXXXXXXI (Legia) 1:04, 168) Szrajbman LXXXXXXXII (Legia) 1:04, 169) Szrajbman LXXXXXXXIII (Legia) 1:04, 170) Szrajbman LXXXXXXXIV (Legia) 1:04, 171) Szrajbman LXXXXXXXV (Legia) 1:04, 172) Szrajbman LXXXXXXXVI (Legia) 1:04, 173) Szrajbman LXXXXXXXVII (Legia) 1:04, 174) Szrajbman LXXXXXXXVIII (Legia) 1:04, 175) Szrajbman LXXXXXXXIX (Legia) 1:04, 176) Szrajbman LXXXXXXXI (Legia) 1:04, 177) Szrajbman LXXXXXXXII (Legia) 1:04, 178) Szrajbman LXXXXXXXIII (Legia) 1:04, 179) Szrajbman LXXXXXXXIV (Legia) 1:04, 180) Szrajbman LXXXXXXXV (Legia) 1:04, 181) Szrajbman LXXXXXXXVI (Legia) 1:04, 182) Szrajbman LXXXXXXXVII (Legia) 1:04, 183) Szrajbman LXXXXXXXVIII (Legia) 1:04, 184) Szrajbman LXXXXXXXIX (Legia) 1:04, 185) Szrajbman LXXXXXXXI (Legia) 1:04, 186) Szrajbman LXXXXXXXII (Legia) 1:04, 187) Szrajbman LXXXXXXXIII (Legia) 1:04, 188) Szrajbman LXXXXXXXIV (Legia) 1:04, 189) Szrajbman LXXXXXXXV (Legia) 1:04, 190) Szrajbman LXXXXXXXVI (Legia) 1

5x50 m. st. dow.: Spoczątku wyglądało to bardzo ładnie. Schwaen wygrywał, wójt dystans z dr. Csepelą, a Paszkot zbiegł równo z Zabramkiem. Teraz poszczególne zmiany tracą metr za metrem. Na finiszu, jakkolwiek Csik pływał zupełnie wolno jesteśmy o me-

sztafeta polska (Schwaen, Paszkot, Karliczek, Scholz, Szrajzman) 2:31.

H. R. D. **zwywie**
Warszaw

stąpi we wtorek w Krakowie w środę w Katowicach, a w sobotę i niedzielę zakończy swe tournée w Warszawie. Legia warszawska rozegrała w niedzielę finał o wejście do Ligi waterpolowej z KSZO w Ostrowcu. Warszawa

wianie przeważały znacznie nad miejscowymi i różnicą pięciu bramek zdobytych przez Szrajbmana (dwie). Zuhowicz, Kossowski i Szmoderka wyszli zwycięsko z wody.

następujące wyniki: 100 m. na znak: Lewin (Zas) 1:35,2; 200 m. st. kl. Ceifyingier (Zas) 3:16,9; 100 m. st. 40w. Sordman (Zas) 1:18,1; 100 m. st. kl. Berkowski (Zas) 1:29,2; Panie: 100 m. st. 40w.: 1) Sanberman (Zas) 1:29,8; 2) Markowska (Zas) 1:35,8.

ROZENBŁUM, znany bołeser Makabi stolecznej w walce koguciej, wrócił do Polski po pięcioletniej wyprawie do Ameryki.

REKORD PLYWACKI FRANCJI
PARYŻ, 25.8. — Tel. wł. — W me-
 czu pływackim sztafeta 4 x 200 mtr. u-
 stanowiła rekord Francji w czasie
 9:38,1. w pilce wodnej Belgia pokonała

Hiszpanie ustanowili też nowe rekordy: na 500 mtr. Villar 21:56; na 200 st. klas. Del Morei 2:59.1, w Stanach Zjednoczonych Komna przepłynęła 300 mtr. nawznak w 4:33.1.

W. noleca Gen. Przed. **MOTO-SERVICE**
Przebiega i wojskowym specjalnie dla
Konsorcji. Katalogi na żądanie

MOTOCYKLE belgijskie **GILLET** od 1300 zł. 350 — 2000 zł. 350 — 1850 zł. angielskie **H. R. D.** zwycięzca Tourist Trophy, oraz zwycięzca **ROYAL** nałec Gen. Przed. **MOTO-SERVICE** Warszawa, Focha 12, tel. 286-34. Należytny i wiarygodny specjalne dla Największy skład części zamiennych i akcesoriów. Katalogi na żądanie.

Hughes triumfuje w Warszawie

Anglik zwycięża w singlu i w dublu. Dwa tytuły Jędrzejowskiej w singlu pań i w mixcie

Przedostatni dzień mistrzostw międzynarodowych Polski nie był dla nas przyjemny. Hebda został wyeliminowany przez Hughesa, w stylu niedopuszczalnym dla gracza ekstraklasy, do której ma pretensje. Tłoczyński doznał, że daleko mu jeszcze do formy. Jędrzejowska przekonała nas, że potrzebuje długiego odpoczynku nerwowego po 9 tygodniach bezustannych turniejów.

Gry mieszane nie były ciekawe. Para Cramer, Planner pokonała bez trudu Matuszewską, Schmidta 6:2, 6:3, przyczem zarówno Cramer jak i Austriak byli o klasę lepsi indywidualnie od swych przeciwników. Bardzo dobra dublistka Kaeppl, uległa... swemu partnerowi. Trzeba uważać na parnera takiego, jak Horain. Kaeppl zawiązała miła telegraficznie, że przyjeżdża w czwartek, a Niemki są słowne. Można było oczekiwać od tego czwartku choćby ze Schmidtem i nie dawać jej graca, który swym stylem gry kompromituje międzynarodowy charakter mistrzostw. Tłoczyński, któremu Jędrzejowska raczej przeszkadzała, zwyciężył te nieszczygólną kombinację 6:2, 6:3.

Dokończenie singla panów Tarlowski-Wittmann przyniosło łatwe zwycięstwo Tarlowskiemu; od stanu 2:1 uciekł on na 5:1, oddał jeszcze gema, zdobył decydującego seta. Tarlowski grał doskonale, przeplatując regularną wymianę piłek ostrym drawem. Ostrym, ale nie szaleńcem — podkreślamy z przyjemnością.

W półfinale dubla panów spotkały się dwie równorzędne pary Hebda, Popławski-Bratek, Tarlowski. Dzięki zmianieniu gry podwójnej przez katowczan, dwójce podwójnej Hebda, Popławski i Tarlowski, którzy walczyli doskonale, przetrzymali regularną wymianę piłek ostrym drawem. Ostrym, ale nie szaleńcem — podkreślamy z przyjemnością.

naprawdę prawdziwie klasowe momenty. Katowiczanie byli zdecydowanie lepszą parą dublową, a w momentach gdy Bratek nie psuł prostych piłek, na nowali na korcie. W ostatnich setach Bratek jednak osłabł, a Tarlowski zaprodukował parę szaleńczych zagrań, specjalnie w dublu prowadzących tylko do błędów, Hebda w decydujących momentach wsparł Popławskiego, który bardzo dobry na początku, zaczął zawodzić, psuł proste i łatwe piłki, brał wyraźne auty. Najlepszym dublistą na placu był w momentach swej świetności Bratek.

Popołudniu przeżyliśmy mniej miłe emocje. Jędrzejowska z trudem pokonała czwartą rakię Rzeszy Sander. Ba, kto wie, gdyby Niemka nie była taka filigranowa, mecz miałby inny obrót. Sander bowiem swym doskonałym torhendem i regularnym podcięciem bekhendem zdemoralizowała zupełnie mistrzynię Polski, która co tchu „szelazała” prosty błąd, nie wytrzymując długiej wymiany piłek. Sander przedko opadła, jednak zupełnie na siłach i nie potrafiła ustrzec się od bomb Jędrzejowskiej. Ciekawe jest, dlaczego nie rozstawiono Sander, a Kaeppl. Tenista znacznie gorsza, dostąpiła tego zaszczytu. Wszak nawet miejsca na liście niemieckiej przemawiają na korzyść Sander. A fakt że Kaeppl zdobyła mistrzostwo narodowe Niemiec, nie powinien mieć żadnej wymowy, dla kogoś, kto wie jak słaba była tam obsada.

W półfinale panów na pierwszy ogień poszli Tarlowski — Tłoczyński. Od pierwszej chwili sytuacja przedstawiała się źle dla Tłoczyńskiego. Tarlowski narzucił szalone tempo, a Tłoczyński wszelkimi siłami dążył do jego zwiekszenia. Niestety forma nerwo-

wa Tłoczyńskiego jest jeszcze tak słaba, że przy drugiej, trzeciej wymianie takich błyskawicznych piłek zawodził jego reka.

Przy stanie 4:0 w trzecim secie Tarlowski sam zastosował metodę, do której powinien był od początku uciec się Tłoczyński — zwolnił grę. Rezultat był natychmiastowy; przy poledynku na regularność Tłoczyński był górą i wygrał 6 gemów i seta.

Po przerwie jednak znów Tłoczyński wpadł w dawne błędy i zaczął przyspieszać tempo Tarlowskiego. Katowiczanie znów zdobył prowadzenie 4:0, ale już go nie oddał. Na dobro Tłoczyńskiego zapisujemy parę pięknych wycieczek do siatki, w momentach, gdy Tarlowski nie mógł go już minąć, na zło — parę lekkomyślnych wypadów, gdy przeciwnik miał go z łatwością. Mecz był interesujący, gdy był mistrzostw Polski.

Smutny widok przedstawiał za to mecz Hebda — Hughes w pierwszych dwóch setach. Mistrz Polski usiłował grać dobrze, był jednak tak nieregularny, tak spał autami i duble autami, tak był stremowany w niebezpiecznych momentach, że Hughes bez wysiłku swymi przyciętymi odbiciami i wycieczkami do siatki zdobył dwa sety. W secie trzecim Hebda wreszcie wszedł w uderzenie. Przy stanie 4:2, Hughes zaczął grać na serio — nie miał ochoty przerywać meczu spowodowanego ciemnością. Te ostatnie gemy były piękne i ciekawe. Hebda grał doskonale, Hughes pokazał wysoką klasę serwisu i wolejów. Anglik był jednak o tyle lepszy, że mimo prowadzenia Hebda, po ciężkiej walce wypracował sobie zwycięstwo już w I meczu.

Wyniki szczegółowe: Cramer, Plan-

ner — Matuszewska, Schmidt 6:2, 6:3, Jędrzejowska, Tłoczyński — Kaeppl, Horain 6:2, 6:3, Hebda, Popławski — Bratek, Tarlowski 6:4, 4:6, 3:6, 6:3, 6:4; Tarlowski — Tłoczyński 6:4, 6:4, 4:6, 6:2, Hughes — Hebda 6:2, 6:3, 9:7.

Dwie gry mieszane stały na niskim poziomie. Najpierw Planner, Cramer, para słaba, pokonała Hebda, Volkmerów, potem Jędrzejowska, Tłoczyński pokonała bez wysiłku Planner i Cramer. Jędrzejowska nawet nie musiała starać się, Tłoczyński zupełnie wystarczał.

W dublu panów, jak było do przewidzenia, Hughes, Planner pokonał Hebda, Popławskiego. Przebieg gry nie był jednak programowy. Gdyby obaj gracze polscy zdobyli się jednocześnie na równą grę, wynik byłby odwrotny; ale gdy Popławski demonstrował pierwszy rzędne zagrania dublowe, Hebda na nie go krzyczał, a gdy Hebda błysnął talentem, Popławski był pod wrażeniem niezadowolona Hebda. Po przeciwnie stronie był natomiast Hughes, który nie miał humorów, tylko ruinę graca za wycieczkami i słabymi odbiciami. W tym wypadku nie było wątpliwości, że w oczach Hughesa. W tych warunkach mecz musiał być ciekawy, choć nieregularny i musiał być przegrany przez Polaków. Jedynego plusa to stwierdzenie dojrzałości reprezentacji Popławskiego w dublu i... bodajże przeniesienie Hebda też do dubla.

Hughes już po raz czwarty był w Warszawie. Anglik nanamieć zna grę Tłoczyńskiego, czy Hebda. Jedynie Tłoczyńskiego widział Hughes po raz pierwszy. Gdy obserwował Polaka walczącego z Tłoczyńskim, powiedział: „naprawdę”.

— Muszę wygrać z nim w trzech setach. Gracz, który boi się podchodzić do siatki, gracz, który nie ma serwisu nie może być groźnym przeciwnikiem. Rozpoczęła się gra, w której Tarlowski początkowo prowadzi 2:0. Polak trzyma się głębi kortu, ale i Hughes tylko rzadko dochodzi do siatki. Nawiązuje się wymiana krótkich piłek. Tarlowski nie umie się zdobyć na odpowiednią długość, taka, jaka miałaby być podczas meczu z Tłoczyńskim. Dlaczego?

— Podcinane piłki Hughesa nie pozwoliły mu na normalną grę. Niemogłem wydłużyć nalezycie piłki — mówi po meczu Tarlowski.

Pierwszego seta po wyrównanej grze wygrał Hughes 9:7.

W drugim secie gra posiadała podobny charakter: Tarlowski nie umie zdobyć punktu. Nie potrafi skończyć piłki. Punkt wykręca raczej z błędów, wyraźnie przemoczonej. Hughesa, niż wskutek własnej ofensywy. Fenomenalny forhand Tarlowskiego zapadł się gdzieś pod ziemię. Niewątpliwie Polak chciałby go stosować, ale nie jest w stanie.

Jest to wyraźnym przykładem jak jednostronna jest gra Tarlowskiego, który zablokowany ścięciem Hughesa, stał się bezbronny.

Trzeba jednak przyznać sprawiedliwość, że Tarlowski czynił pewne wysiłki w kierunku zmiany. Tak więc w wyznaczeniach, kiedy Hughes znajdował się przy siatce, starał się mijać go raczej ciosami niż wzdłuż linii.

Druzi set wywrywa Tarlowski 6:4, prowadząc pewnie przez cały czas.

Trzeci set wywrywa również Tarlowski w wyniku błędów Anglika 6:3.

W czwartym secie zdawało się, iż Polak przeważa zwycięstwo na swoją korzyść: prowadził już 2:0. Anglik wyrównuje, potem znów Tarlowski prowadzi 4:2 i 40:15.

Hughes jednak w niebezpiecznych warunkach umie zdobyć się na atak i na koncentrację. Tarlowski wzrost przeciwnie, w ważnym dla siebie momencie nie potrafi przyspieszyć gry i utrzymać przeciwnika na dystans. Na próżno czekał na błędy Anglika, które nie nadchodziły. W rezultacie oddał seta, którego już miał w kieszeni 4:6.

Platy set jest już bez historii. Hughes czuje się pewnie, nie wypuszcza inicjatywy i wygrywa 6:1.

— Jestem potwornie zmęczony — mówi nam Hughes po meczu. — Myślałem początkowo, że potrafię wygrać z głębi kortu i nie chciałem chodzić do siatki.

— Tarlowski jest dopiero graczem przyszłości. Dziś jeszcze nie może się równać z pierwszą klasą europejską ze względu na brak siatki, a przede wszystkim serwisu. Taki Perry czy Cramm muszą wygrać z nim samymi returnami.

— Czy Tarlowski mógłby być klasyfikowany na liście angielskiej? Hughes długo się zastanawia. — Tak, bez wątpienia, mógłby się znaleźć u nas na 6-7-miejscu.

— Czy sądzi pan, że Jędrzejowska będzie w tym roku klasyfikowana na liście światowej?

— Przypuszczam, że zajmie 9-10-te miejsce; słusznie się jej to należy.

A teraz ostatnie pytanie:

— Czem pan tłumaczy spadek poziomu tenis europejskiego?

— Jestem zupełnie przeciwnego zdania. Sądzę, że właśnie podniósł się poziom i wyrównał. Weźmy choćby takich Rumunów (Schmidt), czy też Jugosłowian. Przecież to państwa, gdzie jeszcze kilka lat temu nie było mowy o jakimkolwiek tenisie. Wprawdzie było kilku ludzi z ekstraklasy, jak Cochet itd., ale to nie jest miarodajne dla poziomu tenisa, gdyż geniusze tenisa wiodą się jedynie od czasu do czasu.

— Czy nie widzi pan niebezpieczeństwa ze strony tenisa zawodowego? Do chwili, póki Perry pozostaje amatorem, wszystko pójdzie starym trybem. Gdyby jednak Fred zdecydował się na zawodowstwo, przewidywałby wielką rewolucję w europejskim tenisie amatorskim.

Dużo startów dla Vereya

Prezes Komitetu Wykonawczego P. Z. T. W. p. inż. Alfred Loth jest już przy pracy w sekretariacie generalnym związku wioślarskiego.

— Nie często się zdarza w wioślarstwie — mówi inż. Loth, aby zawodnik po tak ciężkiej konkurencji jaką jest jedynka, stanął bez wypoczynku do drugiej. Ale Verey wpadł w szal: od razu wraz ze swoim towarzyszem wsiadł do dwójki podwójnej i zdobył drugi tytuł. Muszę podkreślić, że na żadnych jeszcze mistrzostwach Europy nie odnieśliśmy tak wspaniałego zwycięstwa, jak na ostatnich zawodach w Gironie.

Dwójka Verey — Ustupski jest tandemem idealnie zmontowanym. Rozumieją się doskonale i lubia, w walce umieją dać z siebie wszystko i to zdecydowało o ich pięknym triumfie. Przecież po tem zwycięstwie poprostu radę sobie nie mogliśmy dać z gratulacjami jakie się posypały ze wszystkich stron.

Zwycięstwo odnieśliśmy na łodziach, które zakupił nam PKOl. Było to, przynajmniej, bardzo szczęśliwe łódzie.

Ambasador p. Lipski podczas przyjęcia naszej reprezentacji dał wyraz wielkiemu zadowoleniu z odniesienia zwycięstwa. Ambasada nasza w Berlinie tego dnia otrzymała cały szereg gratulacji z innych przedstawicielstw dyplomatycznych.

Prezes Fisa p. Fioroni, aczkolwiek rozczarowany był niepowodzeniem swoich osad szwajcarskich, był szczerze zadowolony, że Polska w tak szybkim czasie wydzignęła się na tak zaszczytne miejsce. Podkreślił on, że wioślarstwo polskie zrobiło w ostatnim swym okresie wielkie postępy. Tego samego zdania byli również kierownicy innych związków państwowych. Nasze siły były do ostatniej chwili nie doceniane przez fachowców międzynarodowych, to też tem większy był sukces.

— Panie prezesie, kogo pan uważa za dojrzałego do reprezentowania barw polskich na Olimpiadzie?

— Jest jeszcze zbyt wcześnie, aby już mówić o reprezentacji na Olimpiadę. W chwili obecnej muiowanymi i kan dydatami są w jedynce: Verey — a w dwójce podwójnej Verey — Ustupski. Jeśli chodzi o innych kandydatów, to w okresie przedolimpijskim będziemy jeszcze rozbijali i montowali nowe załogi. Nadziejemy bardzo wiele.

— A czy trener w okresie przedolimpijskim będzie zaangażowany?

— O tem poważnie myślimy. W tej sprawie wystąpimy z odpowiednimi wnioskami do Pol. Kom. Olimp. Mam zamiar zaangażować dwu trenerów, jednego Anglika dla pary Verey — Ustupski. Jeśli się nam to nie uda, to wówczas tę parę wysłamy do Anglii w okresie przedolimpijskim na przeszkolenie; stamtąd pojedzie ona na zawody do Henley, a potem do Gironu. Takie przygotowania najpewniej szybszych naszych punktów na Olimpiadzie dobrze zrobi.

Dla reszty zaangażujemy drugiego trenera i zorganizujemy centralny obóz wioślarski.

Oczywista rzecz, że wszystkie te projekty zrealizujemy o ile będziemy mieli poparcie. Mam wrażenie, że tym razem zarówno PUWF, jak PKOl przyjdą nam z wydatniejszą pomocą i będziemy mogli zrealizować pełny program prac przedolimpijskich.

— A czy Verey pojedzie do Holandji?

— Mam wrażenie, że nie. Jest on przemęczony mistrzostwami, tak że obecnie krótka przerwa dobrze mu zrobi.

— Czy prawda jest, że zawodnicy nie byli zadowoleni ze skoszarowania w Kopenicku?

— Uważam, że zamek w Kopenicku jest wymarzoną miejscą. Jeśli coś można zarzucić, to zbyt długie czekanie na autobusy. Ale te sprawy będą w okresie Olimpiady ulepszone.

Miecz. Aleksandrowicz

Csik mówi o sobie

Naprawdę szukać będziemy w mapie Europy miasteczka Kaposvar. Nie znajdziemy go. Dopiero sięgnąwszy po mapę Węgier ujrzymy tę miejscę, wciśniętą gdzieś między dziesiątki większych osad. Ten to właśnie najszybszy ptak Europy ujrzał światło dzienne. Tu urodził się Ferenz Csik, a właściwie Ferenz Lengvary.

Trzej bracia Lengvary niedługo zamieszają w Kaposvar. Opuszczają niebawem miasteczko rodzinne, przenosząc się nad brzeg Balaton.

A potem wuj jego, lekarz budapesteński i wybitny polityk, adoptuje przyszłą gwiazdę pływacką. Obfit est Ferenz Lengvary, natus est Ferenz Csik.

Nad brzegiem pływali klubowej przechadza się wolno weteran weteranów węgierskich Vertessy. Jest amatorem trenującym klub B. E. A. C. i ogląda właśnie narybek.

Jest wielu młodych. Ot ten Csik, w maju 1931 zrobil na setkę 1:16, a już w dwa miesiące później 1:10. Możeby coś z niego było.

— Ale Csik nie myśli jeszcze o karierze cawlisty. Woli styl piersłowy. Przecież setkę pływa w 2:57,2.

Pewnego dnia konstatuje medyk Csik, iż

coś mu dolega w pachwinie. Okazuje się, że jest to sprawa mięśniowa, wynika z prze trenowania „zabką”.

— Wracam do cawli i poświęcam mu się całkowicie — kontynuuje Csik opowiadając o kolejkach swego żywota. Każdy start, to poprawa czasu o 1 sekundę. Pamiętam to doskonale: 1:05'6 — 1:03'8 — 1:02'6 — 1:01'8 — 1:01'6 — 59.8 — 58.8.

Nadchodzi mistrzostwa Europy. Staje do nich w pełni treningu. Ostra i twarda jest walka z Eischerem. Wygrywam o dzień, a czas 59.7 zapewni mi tytuł.

Wreszcie mój najlepszy czas z ubiegłego tygodnia — 57.8. Było to w ramach trójboju 100 m, 200 m, 400 m. Nasamprzód pływalem „czterdziestkę”. Czas 5:24 zaczął obawiać się Lengvary'a, który robił 5:02.

Jakkolwiek setka była zaledwie w pół godziny po 4:0, byłem zupełnie świeży. Zaraz po starcie oderwałem się. Na 50 m notowano mi 26.2. Po nawrocie czulem się nadzwyczaj dobrze. Toteż „darterem” co się. W rezultacie 57.8.

— Najbliższe plany?

— Dużo startów. Będę trenował przede wszystkim dłuższy dystans, dla zapewnienia sobie wytrzymałości i gimnastykę na wodzie. Jest to świetny trening, wprowadzony przez Verlessyego.

— No a Olimpiada? Przeciwnie?

— Ha, Amerykanie z Fickiem, Japończycy z Yusa. Może Fischer. W każdym razie liczę na finał. A tam wszyscy napełnią się 58 sek. Wygrałem już raz z Fickiem, raz przegraliśmy równo. Dużo zależeć będzie od wody, jej składu i temperatury. Np. tu w Rabce w najlepszym wypadku widzę 1 min. Woda jest za zimna.

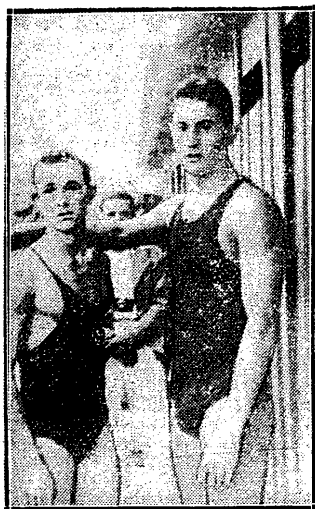
Ferenz Csik trzęsie się aż z zimna, gdy myśli o tem. Nic dziwnego. Gdy tydzień temu ustalił rekord Europy temperatura wody w „Kaiserbadzie” w Budapeszcie wynosiła 28 stopni. My w Rabce rozkoszujemy się chłodem 16-ta stopni. (rg)

FRANCUZI POKONANI W AMERYCE

Pierwszy występ dubla francuskiego Martin Legeay, Lesueur na mistrzostwach Ameryki zakończył się porażką. Piąty dubel Ameryki Mangin, Berkeley Bell zwyciężył 9:7, 6:1, 5:7, 14:12.



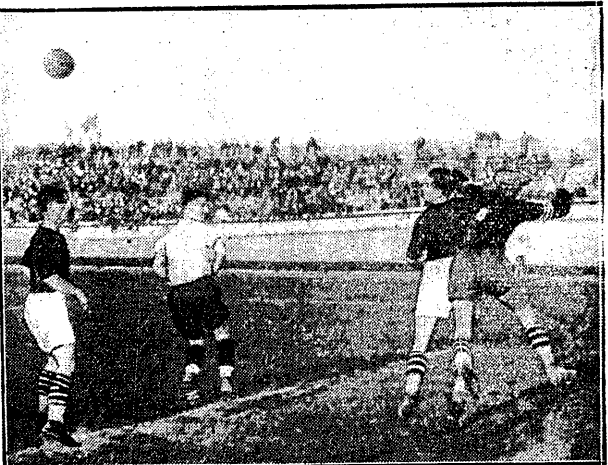
DWIE ZWYCIĘZCZYNE
Kwasniewska i Mauermeier za-
przystały się na boisku w
Dreźnie



HEIDERICH I LENGVARY
dwaj zabkarze podczas między-
narodowych zawodów w Rabce,
gdzie mistrz Polski pokonał Wę-
gra.



BAUSCHULTE
zajęła wraz z Walasiewiczówną
drugie miejsce w skoku wdół.



POD BRAMKĄ POLONII
Szombara, Szczepaniak i Odrowąż w walce z Nawrotem.

Wszyscy przyznają, że
czekolada Wedla
jest stale dobrą,
my się staramy, aby była
coraz lepsza
E. WEDEL



NA MOŚCIE W BŁONI
mieli Niemcy już przewagę nad Polakami. W czołowej grupie
było ich więcej niż naszych.



NA DWORCU W DREZNIE
spotkało lekkoatletki polskie serdeczne przyjęcie ze strony orga-
nizatorów i kolonii polskiej.